

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 248 (281)

Gdynia, dnia 18 października 1951 r.

Rok II

Zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego to wzmocnienie siły obronnej Polski Ludowej

Dzięki rozgromieniu hitleryzmu przez bohaterką Armię Radziecką masy pracujące Polski Ludowej poczuły się gospodarzami swego kraju, poznały szczęście radosnej, twórczej pracy. Wiedząc, że pracują dla siebie, dla wzmocnienia potęgi swojej Ojczyzny, dokładają one wszelkich starań aby pracować jak najlepiej, najwydatniej. Ilustracją tego ustosunkowania się do pracy jest szeroki rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, który codziennie przyspiesza wykonywanie zadań produkcyjnych Planu 6-letniego.

Swoje wysiłki na polu pracy naród polski łączy nierozdzielnie z walką o pokój. Zwycięskie wykonywanie zadań produkcyjnych Planu 6-letniego — to wspaniały i stale rosnący wkład naszego narodu w sprawę umocnienia sił obronnych Polski Ludowej, w sprawę umocnienia pokoju, to nowe ciosy w imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny.

Zespolony wokół swego rządu ludowego, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naród polski wykonuje coraz lepiej i szybciej zadania drugiego roku Planu 6-letniego.

Ogromne sukcesy osiągnięte w roku 1950 i 1951, nowa fala współzawodnictwa i wspaniały entuzjazm twórczy mas pracujących — wszystko to zapowiada, że drugi rok Planu zostanie tak samo zwycięsko i przed terminem wykonany jak plan pierwszego roku sześciolatki, że jeszcze bardziej wzmocnimy siłę Polski Ludowej.

Praca górnika, który wydobywa węgiel, praca hutnika, który wytapia stal, praca robotników budujących fabryki i maszyny, praca chłopów zaopatrującego w żywność cały naród, praca inżynierów i techników, praca wszystkich ludzi naszej Ojczyzny przyczynia się do wzmocnienia potęgi gospodarczej kraju, do wzmocnienia jego obronności, a tym samym stanowi nasz wkład do walki o pokój i socjalizm.

Wzmocnienie siły obronnej naszej Ojczyzny jest związane z dużym wysiłkiem całego narodu polskiego. Wysiłek ten wzmaga się szczególnie w obecnych warunkach, kiedy agresywny imperializm amerykański odbudowuje neohitlerowski Wehrmacht w Niemczech zachodnich, zagrażając bezpośrednio niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny.

Partia i rząd nasz dbają o to, ażeby codziennie wzrastała siła i potęga Polski Ludowej zdolnej do przeciwstawienia się agresywnym planom imperialistów amerykańskich o ile naruszą niepodległość naszej Ojczyzny.

„PAŃSTWO, — stwierdził wicepremier Hilary Mine w swoim ostatnim referacie — KTÓREBY W TAKIM OKRESIE NIEDBAŁO O WZMOCNIENIE SWOICH SIŁ OBRONNYCH, NIE DBAŁO O TO, ŻEBY MÓC DOSTARCZYĆ SWEJ ARMII ODPOWIEDNIEJ ILOŚCI NOWOCZESNEJ BRONI I SPRZĘTU, TAKIE PAŃSTWO NIE ZASŁUGIWAŁOBY NA SZACUNEK SWEGO NARODU. I POLSKA TAKIM PAŃSTWEM NIE JEST.“

Cały naród polski rozumie ważność tych słów, ponieważ im silniejsza jest nasza Ojczyzna, im silniejsze jest nasze Ludowe Wojsko Polskie, tym pewniejsza jest sprawa zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Naród polski głęboko odczuwał prawdę i znaczenie nie dawno wypowiedzianych słów wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących — Józefa Stalina, który między innymi stwierdził, że agresorów należy spotkać w pełnym uzbrojeniu. Dlatego też walkę o szybkie wykonanie Planu 6-letniego naród polski wiąże jak najściślej z walką o pokój, z walką o wzmocnienie sił obronności naszego kraju. Robotnicy, chłopcy pracujący i inteligencja pracująca rozumieją, że im wydajniejsza i owocniejsza będzie ich praca dla dobra swojego kraju, tym silniejsza będzie Polska Ludowa, tym trwalszym będzie ona ogniem frontu pokoju, którego ostoją jest Wielki Związek Radziecki.

Wraz z całym narodem, który wykonuje przed terminem zadania Planu 6-letniego, nasi marynarze przyczyniają się również do wzmocnienia siły obronnej Polski Ludowej. Dążenie każdego marynarza do mistrzowskiego opanowania swojej wojenno - morskiej specjalności, jego wysiłek w wykształceniu i stale wzrastające osiągnięcia w każdej dziedzinie służby wojskowej — to wkład marynarzy w dzieło wzmocnienia sił Polski Ludowej. Im lepiej będą wyszkoleni nasi żołnierze, im szybciej opanują mistrzowskie władanie najnowocześniejszym sprzętem, im wyższa będzie gotowość bojowa jednostek, tym groźniejszym ostrzeżeniem dla imperialistycznych agresorów będzie nasza ludowa siła zbrojna, tym pewniejszym będzie zabezpieczenie pokojowej, twórczej pracy naszego narodu.

Szkolić się sumiennie, nieustannie podnosić mistrzostwo władania bronią, wzorowo i bez reszty wykonywać codziennie obowiązki służbowe, żyć według regulaminów — oto nasz marynarski wkład — w to wielkie dzieło, któremu na imię budownictwo socjalizmu w naszej ukochanej Ojczyźnie.

Stolica złożyła hołd pamięci

50 bohaterów straconych przez hitlerowców

WARSZAWA. — Dziewięć lat temu hitlerowcy okupanci stracili na szubienicach 50 więźniów Pawiaka — członków Polskiej Partii Robotniczej i bojowników Gwardii Ludowej. Był to akt terroru faszystów rozwścieczonych wysadzeniem w powietrze przez GL torów kolejowych na pięciu liniach węzła warszawskiego, co sparaliżowało niemieckie transporty na front wschodni.

16 października br. w 9 rocznicę śmierci bohaterów, na cmentarzu wojskowym na Powązkach, społeczeństwo stolicy oddało hołd

ich pamięci.

Wokół kamiennej płyty, położonej w miejscu, gdzie w przyszłości stanie pomnik 50 bojowców PPR i GL, stanęły poczty sztandarowe. W pierwszych szeregach zgromadzonych mieszkańców Warszawy znajdowały się rodziny zamordowanych.

Przemówienie, poświęcone pamięci 50 wiernych synów narodu polskiego, bohaterów bojowników o Polskę wolną i socjalistyczną wygłosił członek egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR, tow. Woźniak.



Dnia 12. X. br. Premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął w Prezydium Rady Ministrów przodowników wykształcenia bojowego i politycznego WP.

Na przyjęcie, w którym wzięli udział liczni przodownicy wykształcenia poszczególnych jednostek Wojska Polskiego przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z wicepremierami Mincem, Zawadzkim i Korzyckim, oraz Ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski

Konstantym Rokossowskim na czele, przedstawiciele KC PZPR generalicja i oficerowie WP z wiceministrami Obrony Narodowej: Szeffem Sztabu Generalnego WP — gen. Korzyckim i Szeffem Głównego Zarządu Politycznego WP gen. Naszkowskim na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy stołecznych zakładów pracy.

Na zdjęciu: Marszałek Rokossowski w rozmowie z sierż. Żołudem.

Krwawi wykonawcy polityki Watykanu wymierzonej przeciw państwu polskiemu

Przemówienie prokuratora w lubelskim procesie zbrodniarzy z „inspektoratu zamojskiego“

LUBLIN. — W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie przeciw bandzie dywersyjno-szpiegowskiej, sąd kontynuował przesłuchanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron i ostatnie słowo oskarżonych.

Oskarżyciel publiczny — prokurator H. Ligieza oświadczył m. in.:

Proces bandy Szepeleka, Pilarzkiego i ich współników wykazał, że niektóre elementy bandyckiego i szpiegowskiego podziemia nie zrezygnowały z walki przeciwko władzy ludowej w Polsce, nie wyrzekły się dawnych metod działania, jak np. sprzedawanie obcemu wywiadowi naszych tajemnic, rabowanie spółdzielni i mordowanie żołnierzy.

NA SŁUŻBIE WASZYNGTONU I WATYKANU

Ponadto przewód sądowy ujawnił, że niektórzy przedstawiciele kleru zakonnego związaali się z podziemiem szpiegowskim i bandyckim. Okazało się też, że działalność bandyckiego i szpiegowskiego podziemia była prowadzona nie tylko za wiedzą, ale i za aprobatą niektórych wyższych czynników kościelnych.

Wiemy — stwierdza prokurator — że wszystkie ciemne siły starego świata, że cała międzynarodowa reakcja zmierza do tego, by zahamować marsz ludkości do szczęśliwego jutra, by zniszczyć to wszystko, co budujemy, by rozpętać nową pozogę wojenną. Tym ciemnym siłom wtrąca Watykan, który od samego zarania niepodległej Polski walczył przeciwko władzy ludowej, tak, jak zawsze w historii występował przeciwko postępowym siłom w Polsce.

Prokurator podkreśla, że osk.

Szepeleka dopuścił do tego, że gwardianie klasztoru w Radecznicy byli kapelanami i przywódcami bandy, że sam klasztor stał się bazą dla jego zbrodniczej działalności. Tak to osk. Szepeleka realizował watykańską politykę walki przeciwko polskiemu masom pracującym.

PASMO ZBRODNI

Cała działalność bandy Pilarzkiego — mówi prokurator — jest jednym pasmem krwawych zbrodni. Widzieliśmy tutaj na sali matki i żony ludzi pomordowanych przez bandę Pilarzkiego. Zaco ich zabijano? Jak stwierdził św. Matuszewski, wystarczyło być członkiem PPR, wystarczyło być żołnierzem MO, ażeby ponieść śmierć z ręki tych zbrodniarzy. Morderstwa często łączyły się z rabunkami.

Prokurator stwierdza następnie, że banda Pilarzkiego na szeroką skalę uprawiała także szpiegostwo. Z procesów przełożonych Pilarzkiego wiemy, że meldunki zbierane przez niego i jego podwładnych, odpowiednio opracowywane, trafiały wprost do amerykańskiego wywiadu.

NADUŻYLI WOLNOŚCI
SUMIENIA I WYZNANIA

Władza ludowa czynami swymi dowiodła, że szanuje wolność sumienia i wyznania. Toteż ogarnia nas oburzenie, kiedy widzimy, jak się tej wolności nadużywa, jak nadużywa się przywilejów klasztornych. Tam w radecznickim klasztorze ukrywały się za-

równo bandy dawno już zlikwidowane, jak i zlikwidowana przed kilku dniami banda „Zelaznego“. Tam odprawiano sądy bandytów nad bezbronnymi dziewczętami, przechowywano ociekające krwią legitymacje zabrane zamordowanym przez bandę żołnierzom i robotnikom. Tam przechowywano broń i materiały szpiegowskie.

Oto, co wyście uczynili z tego domu — woła prokurator — z domu, o którym głosiliście, że jest domem bożym i służy modlitwie i pracy. Uczyniliście z niego splunę morderców, melinę bandytów, karczmę i placówkę obcego wywiadu.

Kara musi być tak surowa, jak straszne były zbrodnie oskarżonych. W imieniu cieni pomordowanych przez tę bandę robotników, chłopów i żołnierzy, w imieniu ciężko naruszonego przez tę bandę interesu polskich mas pracujących, w imieniu brutalnie pogwałconego przez tę bandę prawa żąda: dla osk. Szepeleka kary 15 lat więzienia, dla osk. Pilarzkiego kary śmierci, dla osk. Skowery 10 lat więzienia, dla osk. Kaley 10 lat więzienia, dla osk. Torna 5 lat więzienia, dla osk. Włoszczuka 10 lat więzienia, dla osk. Woźniackiego 6 lat więzienia, dla osk. Płonki 12 lat więzienia, dla osk. Biziora kary śmierci, dla osk. Ryby 8 lat więzienia oraz dla osk. Golby 5 lat więzienia.

Następnie sąd udzielił głosu oskarżonym, którzy w ostatnim słowie wywodzili, iż dopiero dzisiaj zdają sobie sprawę z ogromu swoich zbrodni.

Oskarżeni prosili o łagodny wyrok.

W DNIU WOJSKA POLSKIEGO przodownik wyszkolenia st. mar. Michał Migdał był w gościnie u Premiera J. Cyrankiewicza

Dzień październikowy jakich wiele, ale jakże radosny był dla st. mar. Migdała. Już na długo przed pobudką, leżąc w łóżku, rozmyślał o wielkim zaszczyście jaki go spotkał. Jego, prostego marynarza syna biednego chłopca razem z innymi marynarzami zaprosił do siebie premier Józef Cyrankiewicz, aby dowiedzieć się o jego służbie, wyszkoleniu i rodzinie. Nigdy nawet na myśl mu nie przyszło, że zostanie w taki sposób wyróżniony. Dlatego też oczekując pobudki, w myśli przedstawiał sobie swoje dotychczasowe życie.

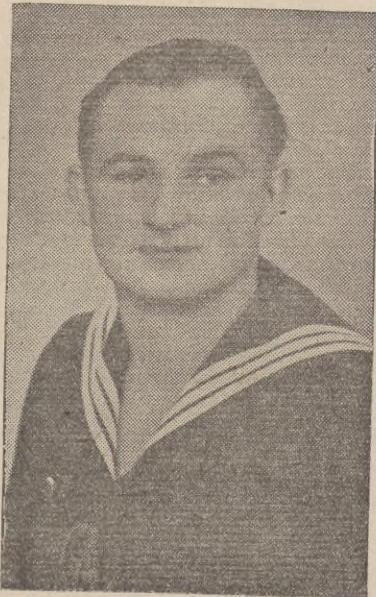
Niska, ciemna, wilgotna chata wiejska pod Krakowem była mieszkaniem dla licznej rodziny st. mar. Migdała. Trudno było wyżyć z 2 ha jałowej ziemi, toteż starsze rodzeństwo razem z rodzicami musiało pracować u kulałów, aby zarobić na skromne wyżywienie. W takich warunkach rodzice nie mogli nawet myśleć o jakimkolwiek kształceniu swych dzieci. St. mar. Migdał czekał taki sam los jak jego ojca, braci i wielu jemu podobnych — praca u kulała jako parobka.

Ale kiedy nadeszło wyzwolenie przez bohaterską Armię Radziecką, st. mar. Migdał zrozumiał, że jego zadanie nie jest pracować dla bogacza wiejskiego, ale dla Narodu, dla Ojczyzny Ludowej budującej lepsze jutro.

Kończy więc szkołę przemysłową, zdobywa zawód ślusarza i pracuje w zakładach przemysłowych w Pile aż do chwili wstąpienia w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej. W wojsku od pierwszej chwili daje się poznać

jako świadomy swych zadań, wysoce zdyscyplinowany marynarz.

W ciągu 2 lat służby ani razu nie był karany, otrzymał natomiast bardzo wiele pochwał oraz awans do stopnia st. marynarza. Jako członek ZMP bierze aktywny udział w życiu kompanii, pomaga w pracy świetlicowej. Jednak najważniejsze jest to, że



świeci własnym przykładem, co znalazło swe odbicie w wysokim zaufaniu jakim go darzą koledzy. Ostatnio złożył podanie do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR.

Kiedy otrzymał z rąk dowódcy zaproszenie do Premiera Józefa Cyrankiewicza, w pierwszej chwili myślał, że go wzrok myli. Ale nie mylił się — na zaproszeniu wyraźnie widniało jego nazwisko — nazwisko przodownika wyszkolenia.

Cała grupa marynarzy przodowników wyszkolenia takich jak st. mar. Migdał, zaproszona przez Premiera przyjechała do Warszawy. Ponieważ mieli sporo czasu, zwiedzali więc miasto. Wszyscy podziwiali Starówkę, Trasę W—Z z ruchomymi schodami, Muzeum WP i wiele innych.

Wreszcie nadeszła oczekiwana chwila. W pięknej sali Rady Państwa Premier Józef Cyrankiewicz w obecności Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, członków Rządu i generalicji przemówił do wszystkich zaproszonych żołnierzy, dziękując im za dotychczasowe sukcesy w służbie i wyszkoleniu i życząc dalszej owocnej pracy nad umacnianiem gotowości bojowej naszego wojska. W przyjacielskiej rozmowie szybko upływały godziny.

„Premier i Marszałek rozmawiali ze mną jak z własnym synem — mówi st. mar. Migdał — pytali się o przebieg służby, o moje plany życiowe, o zdrowie moich najbliższych. Tak szybko minęły te chwile, że teraz, gdy znów jestem w jednostce, zdaje mi się, że to był tylko sen. Postanowiłem sobie, że jeszcze lepszymi wynikami w służbie podziękuję naszemu Premierowi i Dowództwu za wyróżnienie — postanawia z mocą st. mar. Migdał. Dlatego też zaproszenie to zachowałem sobie na pamiątkę, aby mi przypominało ten wielki dzień w moim życiu“.

Życzymy jak najlepszych sukcesów st. mar. Migdałowi i jesteśmy przekonani, że przyrzeczenia swego dotrzyma.

(b)

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZETEMPOWSKICH

Walczymy o masowy rozwój przodownictwa wyszkolenia w naszej jednostce

„Wzmożemy swój wysiłek w wyszkoleniu. Otoczymy opieką wszystkich marynarzy, będziemy pomagać sobie w nauce aby wzrosła liczba przodowników wyszkolenia“ — taki jest punkt w uchwale powziętej na jednym z zebrań ZMP naszej jednostki.

Organizacja nasza w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że wykonanie tej uchwały pomoże wzmocnić zdolność bojową pododdziałów.

— Projekt kolegi przewodniczącego mata Ruskowiaka, o przydzieleniu wszystkim marynarzom słabo znającym sprzęt techniczny i zagadnienie polityczne do pomocy zetempowców lepiej zaawansowanych w tych dziedzinach wyszkolenia, cała organizacja ZMP przyjęła jednomyślnie.

Z wielkim entuzjazmem przystąpili do wykonania uchwały organizacji ZMP mat Gawron, mat Stoliński i mat Widlak, którzy zobowiązali się podciągnąć marynarzy naszego plutonu słabo znających sprzęt. Wszyscy ci koledzy na zajęciach notowali zagadnie-

nia słabiej opanowane aby je potem po zajęciach czy gdzie jest dużo wolnego czasu między zmianami wyjaśniać, uczyli ich ponadto opisu budowy i działania sprzętu bojowego.

Już po kilku dniach zauważono u tych marynarzy wielki postęp. Nabrali oni również wiary we własne siły.

Na jednym z ostatnich zebrań naszej organizacji z dumą mówiono o nowych przodownikach wyszkolenia: kol. Łopacińskim, kol. Skobie oraz o marynarzach niezrzeszonych — st. mar. Serafinko, mar. Swierczyński i mar. Szymaniaku.

Marynarzami słabo znającymi zagadnienia polityczne zobowiązali się opiekować koledzy: mat Urban, st. mar. Miś i mat Szymula. Ci koledzy pomagają marynarzom pisać konspekty, posługiwać się materiałami poglądowymi, prasą itp. Ich praca również przyczynia się do wzrostu szeregow przodownictwa.

Nasza organizacja jeszcze w inny sposób walczy o masowy rozwój przodownictwa, a mianowicie

przez popularyzację przodujących marynarzy w gazetach ściennych i na tablicach honorowych. Wszyscy marynarze naszego pododdziału z dumą spoglądają na zdjęcia bosmata Godziniaka, st. mar. Kosmali, st. mar. Kuchy i st. mar. Jakubowskiego, bosmata Kapelskiego i wielu innych.

Naszemu przodownikom wyszkolenia poświęcamy specjalne wieczorki na których każdemu z nich dedykujemy wiersz lub utwór muzyczny. Do rodzin przodowników wysyła się również listy. Nie tak dawno wysłano taki list do rodziny st. mar. Radznika.

Rodzice st. mar. Radznika przysłali odpowiedź wyrażając podziękowanie dowództwu za troskliwą opiekę i wychowanie syna na dobrego obywatela naszej Ludowej Ojczyzny.

Pierwsze sukcesy odniesione na polu walki o wzrost szeregow przodownictwa mobilizują nas do dalszej wyjącej pracy. Będziemy jeszcze intensywniej pomagać naszemu Dowództwu w wykonaniu zadań postawionych przed jednostką przez Partię i Narod.

bsmt Stanisław Truskowski

Podnosimy stale poziom wyszkolenia

Alarm bojowy!

Cicha, księżycowa noc. Marynarze śpią spokojnym snem, wyczuwając po całodziennym trudzie.

Naraz niczym nieznaną ciszę przesywa ostry dźwięk dzwonka alarmowego.

— Alarm bojowy — słychać podoficera dyżurnego. W jednej chwili budzi się cała jednostka. Marynarze szybko wyskakują z łóżek i pospiesznie się ubierają. Przecież honorem każdego z nich jest, by jak najprędzej stanąć na zbiórce. Widać już pierwsze sylwetki marynarzy biegnących na plac alarmowy. W ciągu kilku minut stan osobowy jednostki stanął w szyku zwartym, w pełnej gotowości bojowej.

Niestety znaleźli się marynarze, jak np. mar. Piwkowicz i Czerniak, którzy spóźnili się na zbiórce.

Czynem tym mar. Piwkowicz i

Czerniak wykazali mało troski o poziom gotowości bojowej jednostki. Gdy stan osobowy jednostki daje z siebie maksimum wysiłku, by wzorowo wykonać postawione zadanie, marynarze: Czerniak i Piwkowicz przekreślają swym czynem wysiłek kolegów.

Przypomnijmy sobie słowa regulaminu, które mówią, że **żołnierz musi mężnie znosić wszelkie trudy**. Jak uroczyste brzmią słowa przysięgi, którą składaliśmy.

„Przysięgam służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej“.

Niech więc te słowa przysięgi i regulaminu przyświecają nam w naszym codziennym szkoleniu, by nie miało więcej miejsca takie opieszale wykonanie zadania, jak to uczynili mar. Piwkowicz i Czerniak.

mat Tadeusz Domin

Każdy celny strzał to dalsze wzmocnienie siły Ludowej Marynarki Wojennej

Ostatnio w „N“-tej jednostce odbyło się ostre strzelanie z pistoletów maszynowych, który stan osobowy jednostki wykonał na celująco. Wyniki jakie osiągnęliśmy zawdzięczamy przede wszystkim sumiennemu przygotowaniu się do strzelań i systematycznie przeprowadzanym treningom. Szczególnie dużo pomogły nam treningi strzeleckie, do których marynarze podchodzili poważnie, z pełnym zrozumieniem ich ważności.

W strzelaniu wyróżnili się tacy podoficerowie jak: mat Guterch, i Heneł, oraz wielu innych, którzy osiągnęli wyniki bardzo dobre.

Z wypowiedzi marynarzy wynikało, że dumni są z tego, że strzelanie wykonali bardzo dobrze, że mobilizuje ich to do jeszcze bardziej wyjącej wysiłku w podnoszeniu poziomu wyszkolenia.

mat Domin

Podchorążowie dobrze strzelają

W pododdziale oficera G. panuje ożywiony ruch. Za kilka chwil przecież wyruszamy na strzelnicę, wykazać czynem jak opanowaliśmy wyszkolenia strzeleckie. Wreszcie dochodzimy do strzelnicy. Za chwilę oddamy pierwsze strzały z PM-u.

Pierwsze strzały oddali oficerowie G. i K., którzy osobiście dali przykład podchorążym jak należy zgrywać muszkę ze szczyrbinką, aby uzyskać bardzo dobre wyniki. Za nimi kładą się na stanowiskach ogniowych podchorążowie Pluta, Malna, Czerek i Brodnicki. Znowuż krótkie serie wstrząsnęły powietrzem.

Po wykonaniu zadania podchorążowie oczekują niecierpliwie na podanie wyników. Niepewność oczekiwania szybko zmienia się w radość. Podchorąży Czerecha i

jego koledzy uzyskali wyniki bardzo dobre.

Nazwiska ich znalazły się zaraz na honorowej tablicy i w ulotkach. Z dumą patrzą na nich podchorążowie.

— Musimy uzyskać także wyniki bardzo dobre — postanawiają sobie w duchu.

Padają dalsze strzały z pistoletu maszynowego. I znowu **bardzo dobre wyniki**. Podchorążowie Żuk i Kołtun na 9 możliwych uzyskują 9 trafnych. Pozatym celem wyniki uzyskali także pchor. Kij, Hońbisz, Janas, Wargin, Drzazga i wielu innych.

Pododdział oficera G. wykonał strzelanie z PM-u bardzo dobrze. Takimi właśnie wynikami w wyszkoleniu strzeleckim i w innych dziedzinach wyszkolenia uczciliśmy Dzielnicę Wojska Polskiego.

pchor. Kozień

Marynarze „N“-tej jednostki wynikami osiągniętymi w wyszkoleniu podnoszą poziom gotowości bojowej

Niedawno w naszej jednostce odbyło się strzelanie z KBK, które wykazało dalszy wzrost poziomu wyszkolenia strzeleckiego u marynarzy. Pomimo, że strzelanie było trudniejsze od poprzednich, dało jednak lepsze wyniki. Jest to duża zasługa marynarzy, którzy nie szczędzili wysiłku aby materiał szkoleniowy opanować. Duży wkład w przygotowanie pododdziału do strzelań wniosła organizacja partyjna i zetempowska, prowadząc pracę wyjaśniającą z całym stanem osobowym.

Strzelanie wypadło dobrze. By-

ło wielu kolegów którzy szczególnie wyróżnili się podczas strzelania, jak np. mat Swider, Tkacz, st. mar. Romanowski, mar. Gajewski którzy na 30 punktów możliwych uzyskali po 30 trafnych.

Marynarze „N“-tej jednostki wynikami osiągniętymi w wyszkoleniu podnoszą poziom gotowości bojowej pododdziału.

Marynarze oświadczyli, że uśnią pracą nad opanowaniem umiejętności wyszkolenia strzeleckiego podniosą poziom gotowości bojowej jeszcze wyżej.

st. mar. Bolesław Wójcik

MAT S. WADECKI

Uśmiech przyjaźni

Ze słowa Stalina powstają dziś miasta
I przeobrażenia ogromne w przyrodzie
Warszawa powstała — i socjalizm wzrasta.
Wdzięcznością goreją serca w mym narodzie.

Pobudzona miłość ciągle potężnieje
Wzmocniona uczuciem gorącej przyjaźni
W robotniczych sercach ona dziś goreje
Słowa Pokój — Stalin, łączą się wyraźnie.

Stalin znaczy Pokój. Pokój — znaczy Stalin,
Takie hasła wieszczce, nasi dzisiaj głoszą
I na cześć Stalina, to znaczy Pokoju
Wśród mas robotniczych te okrzyki wznoszą:

Stalin — Pokój, Stalin — Pokój, Stalin...
Oto głos narodów. Robotniczej klasy.
Nie wstrzymają ludu bomby atomowe
Nie przekupią Wall Streetowskie kasy.

Bo uśmiech Stalina — to uśmiech Pokoju.
To ku Jego chwale dzieła mistrze tworzą
A za Jego głosem, czy w trudzie, czy w boju
Utrwalimy Pokój i szczęście pomnożym.



Na zdjęciu: Próba nowej kopaczki do ziemniaków na polach doświadczalnych. Kopaczka typu TEK-2 jest produkcji radzieckiej. Odnacza się ona dużą wydajnością przy prostej budowie i nieskomplikowanej obsłudze. Uchodzi za najlepszą z badanych kopaczek.
CAF fot. St. Wdowiński

Kiedy przemówił Generalissimus Stalin i udzielił odpowiedzi na pytania korespondenta gazety „Prawda”, wysłuchała go z uwagą i wdzięcznością cała postępową ludzkość. Mądre i jasne stalinowskie słowa podniosły jeszcze bardziej poczucie siły i pewność bezpieczeństwa obozu pokoju. Te same słowa wywołały również popłoch, przerażenie i wściekłość podżegaczy do nowej wojny, amerykańskich imperialistów i ich satelitów.

Mądre, stalinowskie słowa przekreśliły za jednym zamachem imperialistyczny mit o „tajemniczej broni” i o „atomowym monopolu”, którymi podżegacze do nowej wojny usiłowali straszyć i szantażować narody miłujące pokój. Te same słowa stalinowskiej prawdy dały znać światu, że energia atomowa, wykorzystywana w Związku Radzieckim dla celów budownictwa komunistycznego, jest również bronią przeciw wrogom państwa radzieckiego, przeciwko wrogom pokoju.

Stalinowskie zapewnienie, że Związek Radziecki powita agresorów w pełnym uzbrojeniu jest groźnym ostrzeżeniem dla organizatorów nowej wojny. Zapewnienie to stwierdza jasno, że naród radziecki pochłonięty pokojowym budownictwem komunizmu pamięta o wrogu, który cypha i gotuje się do napaści — o imperializmie amerykańskim, że posiada wystarczająco wiele środków, aby uchronić świat przed wybrykami atomowych szaleńców.

Z pomocą agitatorom

Słowa Stalina to wyraz niezwycięzonej potęgi obozu pokoju

i druzgocący cios w plany amerykańskich podżegaczy wojennych

Stalinowskie słowa stwierdzają, że Związek Radziecki, najpotężniejsze mocarstwo świata, posiada różne rodzaje bomb atomowych. Tak, jak potrafił poskromić hordy „nadludzi” Hitlera, tak potrafi poskromić tych wszystkich, którzy chcieliby bezkarnie używać środków masowego zniszczenia. Imperialiści amerykańsko - angielscy winni sobie dobre rozważenie i zapamiętać te słowa Generalissimusa Stalina. Niezwyciężona, najpotężniejsza armia świata — Armia Radziecka, potrafi spotkać agresora w pełnym uzbrojeniu, z bombą atomową w ręku.

Wszyscy uczciwi, miłujący pokój ludzie na świecie, bez względu na przekonania polityczne, język i kolor skóry wiedzą, że Związek Radziecki od 6 lat konsekwentnie walczy o utrwalenie pokoju na świecie. Wszyscy uczciwi, miłujący pokój ludzie wiedzą, że właśnie Związek Radziecki konsekwentnie domaga się zakazu używania i produkcji środków masowego zniszczenia — jakim jest bezsprzecznie bomba atomowa. Dlatego też wszyscy ci ludzie całym sercem przy-

„Wykonamy swój obowiązek“

Chłopi z Sobieńcyc

z pełnym zrozumieniem przyjęli dekret rządu o skupie ziemniaków

W Sobieńcycach, gm. Krokowo, pow. morskiego trwa w polu intensywna praca. Wszyscy zajęci są wykopkami kartofli i buraków cukrowych. Każdy z chłopów stara się terminowo sprzedać zakontraktowane okopowe. Wielu małorolnych i średniaków, nie czekając na zakończenie wykopków odwozi do punktu skupu w Krokowie ziemniaki i buraki cukrowe.

Wiadomość o dekrete, regulującym dostawę kartofli, przyjęto w Sobieńcycach z pełnym zrozumieniem. Chłopi wiedzą, że panująca susza w niektórych województwach wpłynęła na słabszy niż przewidywano urodzaj ziemniaków. Dlatego trzeba sumiennie wykonać plan sprzedaży kartofli państwu, aby na leczenie zabezpieczyć w ten podstawowy artykuł klasę robotniczą, dzięki wysiłkowi której rosną wciąż nowe kominy fabryk, powstają domy mieszkalne, szpitale, szkoły, rośnie w siłę Polska Ludowa. Dzięki temu wysiłkowi również i oni w Sobieńcycach mają coraz więcej nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i mogą się zaopatrywać w inne potrzebne dla nich artykuły.

„Naszym obywatelskim obowiązkiem — mówi tow. Jan Mruk — jest wypełnić wszystkie zobowiązania wobec państwa, aby wzmocnić jego siłę, aby wzmocnić sojusz chłopów z robotnikami. Rolnik musi zabezpieczyć zaopatrzenie klasy robotniczej w artykuły spożywcze po sprawiedliwych cenach. Ale kulacko-spekulanckie elementy chcą zerwać na istniejących trudnościach, chcą wyśrubowywać ceny na artykuły rolne. Kulak i spekulant chcą się bogacić kosztem robotnika i naszym kosztem, bo sabotując dostawy żywności do miast, dążą zarazem do zakłócenia zaopatrzenia wsi w wytwory przemysłu. Dlatego my nigdy nie pójdziemy na lep propagandy spekulantów, którzy chcą naszą Ojczyznę i chłopów w nieszczęście wciągnąć. Będziemy sumiennie wykonywać swoje obowiązki i pokażemy, że tak jak robotnika, również i chłopca stać na ofiarność, na obywatelską postawę“.

Tow. Jan Mruk jest 6-hektarowym chłopem. Potrafi on przekonanie innych, bo nie tylko mówi, ale czynem daje przykład. Plan

skupu zboża wykonał w 120 proc., a teraz po obliczeniu swych zapasów sprzedaje jeszcze 300 kg żyta jako pozostałą nadwyżkę. Podatek gruntowy zapłacił w gromadzie jako jeden z pierwszych. W październiku sprzedał tuczniaka, co — jak mówi z zadowoleniem — pozwoli mu w myśl zarządzenia rządu zaopatrzyć się w 100 kg śrutu.

Na pierwszy kwartał 1952 roku zakontraktował jednego tuczniaka, a w następnych miesiącach postanowił podpisać umowę na dalsze trzy sztuki. Kartofli Mruk nie zakontraktował. Obecnie według planu gromadzkiego ma sprzedać państwu 16 q ziemniaków.

Plan na mnie, jak i na innych nie jest za wysoki. Całkowicie go wykonam. Ziemniaki sprzedam państwu do 17 bm.

Przykład i argumentacja tow. Mruka wpływają mobilizująco na bezpartyjnych chłopów. 8-hektarowy gospodarz Leon Białk również dobrze wywiązuje się z obowiązków wobec państwa. M. in. uregulował jako jeden z pierwszych podatek gruntowy. W roku bieżącym zakontraktował 0,5 ha ziemniaków jadalnych i nie tylko do-

starczył zakontraktowanych ziemniaków, ale sprzedał państwu ponad plan 500 kg kartofli. Leon Wolszon sprzedał już 2000 kg kontraktowych kartofli. Augustyn Radziejewski — 1150 kg itd.

Coraz więcej wozów naladowanych ziemniakami jedzie z Sobieńcyc do punktu skupu, mieszczącego się na stacji w Krokowie.

— Kontraktując podpisywałem zobowiązanie, a podpisu łamać nie wolno. Państwo, jak planowało zaopatrzenie miast, liczyło również i na mój kontrakt i dzisiaj nie mogę żadną miarą zawieść — mówi z przekonaniem Augustyn Michliński. Zakontraktował on 0,75 ha ziemniaków, z tego 0,25 ha przemysłowych, a resztę jadalnych. Z kontraktu wywiązał się i ponadto sprzedał państwu 1000 kg.

Mało i średniorolni chłopci z Sobieńcyc, wykonując plan, postanowili obecnie zwrócić pilną uwagę na miejscowych kulaków, aby i oni również należycie wywiążali się z obowiązków wobec państwa ludowego.

— Nasza gromada swój obowiązek w skupie ziemniaków wykona — mówią z przekonaniem chłopci.



Wiadomość o dekrete regulującym dostawę kartofli pracujący chłopci przyjęli z pełnym zrozumieniem. Dlatego sumiennie wykonują plan sprzedaży kartofli państwu zabezpieczając w ten podstawowy artykuł spożywczy klasę robotniczą, dzięki wysiłkowi której rośnie z każdym dniem potęga gospodarcza Polski Ludowej. Na zdjęciu fragment zbioru ziemniaków.

Z pracy tej wyrasta przecież obronna siła naszej Ludowej Ojczyzny. Każdy górnik czy hutnik, każdy chłop stara się o jak najszybsze i jak najlepsze wykonanie planów produkcyjnych, gdyż uważa to za swój patriotyczny obowiązek. Bo każdy wydobyty kilogram węgla, każda nowomurowana cegła, każdy nowy dom i nowa maszyna, każdy dostarczony kwintal zboża, kartofli czy żywności — to dalsze uocnienie fundamentów siły naszej Ojczyzny.

Nas, marynarzy, stalinowskie słowa zmobilizowały do jeszcze ofiarniejszej walki o wysoki poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, do walki o najwyższą gotowość bojową jednostek Marynarki Wojennej.

Stoimy w jednym braterskim szeregu z Armią i Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego na straży pokoju i wolności. Pragniemy tak, jak marynarze radzieccy zdecydowanie walczyć o utrwalenie pokoju na świecie. Gdyby się jednak imperialistyczni agresorzy poważyli na nas napaść, pragniemy spotkać wroga w pełnym uzbrojeniu. Dlatego właśnie marynarze nasi nie żałują sił ni czasu, aby jak najbardziej podnieść gotowość bojową jednostek.

W tej naszej walce na pewno odniesiemy zwycięstwo, gdyż sił do niej dodają nam mądre, stalinowskie słowa.

rają stanowisko i pokojową politykę Związku Radzieckiego“.

Dla wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie i walczących o jasnym jest, że tylko garstka zwyrodniałców, zaprzędanych rekinom z Wall-Street nie protestuje przeciwko użyciu broni atomowej. Nie protestują tylko ci, którzy wskrzeszają neohitlerowski Wehrmacht i podsycają rewizjonistyczne żądania wśród garstki niemieckich odwetowców. Wszyscy inni podpisali Apel Sztokholmski, piętnując jako zławego zbrodniarza każdy rząd jaki nie zawahałby się użyć bomby atomowej przeciw ludzkości.

Ta garstka zwyrodniałców na nie jednak nie zważa, coraz bezczelniej drwiąc z pokojowych dążeń ludzkości. Zadufana w sobie myśla o „atomowym monopolu”, licząc dzięki temu na całkowitą bezkarność, garstka ta rozpętała szaleńczy wyścig zbrojeń przeciwko rzekomemu zagrożeniu agresją ze strony Związku Radzieckiego.

Tymczasem spokojnie, stalinowskie słowa zerwały z garstki szaleńców maskę obłudy, pozbawiły atomowych gangsterów ich pewno-

ści siebie. Wykazały one równocześnie potęgę i niezwyciężoną siłę Kraju Zwycięskiego Socjalizmu. Słowa Chorażego pokoju stwierdziły, że pod sztandarem pokojowych dążeń ludzkości stoją miliony.

Wśród tych, którzy z radością i ufnością powitali słowa Wielkiego Stalina, znajduje się także naród polski, który widzi w stalinowskich słowach niezwyciężoną moc i potęgę swego wielkiego sojusznika. Dumni jesteśmy z tej siły naszych przyjaciół i nauczycieli; nie znaczący to jednak, że pragniemy chować się za ich plecami.

Naród nasz w codziennym trudzie, z entuzjazmem i radością buduje gigantyczne obiekty przemysłowe — te milowe słupy w naszym marszu do socjalizmu, korzystając z przebogactw doświadczeń Związku Radzieckiego. Cieszymy się, że idziemy w jednym szeregu narodów miłujących pokój i walczących o jego utrwalenie, zwycięsko wykonując wspaniałe założenia naszego Planu 6-letniego.

Mądre, stalinowskie słowa stały się dla nas wszystkich bodźcem do lepszej pracy w fabryce i na roli.

